Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Wtorek 25 października 1932 r. Nr. 267

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową [illegible] zagranicą 6 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) [illegible] gr., za tekstem (10 łamowe) po [illegible] gr., nekrologi przed tekstem po [illegible] gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o [illegible] proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. [illegible].

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † P.

PIOTROWI ŁAWIŃSKIEMU

oraz okazali mnie tyle serca i współczucia, a w szczególności D rowi Jul. Sumorokowi, D-rowi Henr. Rudzińskiemu, D-rowi Marjanowi Sumorokowi i Stowarzyszeniu Kupiectwa (szczególnie sekcji spożywczej) wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składam z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA.

Ustąpienie Prezesa Tryb. Administracyjnego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Pierwszy Prezes Tryb. Administr. p. Różycki ustąpił ze swego stanowiska z powodu ukończenia 75 lat życia.

Kierownictwo objął tymczasem Dr. Orski. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają szefa biura prasowego Rady Min. Dra Piętaka i vice-ministra Sieczkowskiego.

Deficyt a spłata pożyczki amerykańskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Agencja Press czerpiąca wiadomości z kół zbliżonych do Min. Skarbu powierdza wiadomości prasy niezależnej, że deficyt budżetowy z roku 1932-3 przekroczy sumę 300 milj. Deficyt ten byłby jeszcze większy gdyby zapłacono przypadającą na 15 grudnia ratę pożyczki Hooverowskiej, wynoszącej około 40 milj. zł

Rząd polski czyni obecnie starania, aby ta pokaźna na obecne ciężkie czasy suma nie musiała być zapłacoaa.

Pogłoski o amnestji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W stołecznych kołach sądowych krążą wersje jakoby Ministerstwo Sprawiedliwości zamierzalo wnieść na najbliższem posiedzeniu Sejmu projekt ustawy amnestyjnej.

Według tych pogłosek amnestja w pierwszym rzędzie dotyczyć miałaby przestępstw natury administracyjnej. Pozatem projektowana jest podobno t. zw. mała amnestja, a byłyby nią objęte osoby skazane na karę pozbawienia wolności do jednego roku, a mianowicie: skazani na sześć miesięcy byliby całkowicie zwolnieni od odbycia kary, a skazani do roku na zasadzie tej amnestji będą musieli odsiedzieć tylko połowę kary.

Amnestja ma być ogłoszona 11 listopada jako w dniu święta narodowego.

Obniżenie stopy procentowej.

WARSZAWA (Pat.) Dowiadujemy się, że w związku z obniżeniem stopy doskontowej przez Bank Polski oprocentowanie wszelkich kredytów krótkoterminowych, udzielanych rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwam kas komunalnych, spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych i t. p. ulega automatycznemu obniżeniu o 1 i pół %, z wyjątkiem kredytów, przyznawanych już dotychczas na warunkach ulgowych, t. j. kredytów, pochodzących z lokat skarbowych, lokat Sląskiego Urzędu Wojewódzkiego i t. p.

Powrót kpt. Karpińskiego.

WARSZAWA (Pat). W dniu 24 b. m. o godzinie 15.45 na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej wylądował kpt. Karpiński wraz z inż. Rogalskim, powracając po odbyciu wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14390 km. przebyli w ciągu 108 godzin i 30 min. Na lotnisku, mimo zimna i deszczu, zgromadziły się liczne rzesze publiczności, w oczekiwaniu lotników. Lotnisko udekorowano flagami tureckiemi i perskiemi. Po trzech kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Wkrótce potem kpt. Karpiński wylądował. Tłum, przerwawszy kordon policji, otoczył samolot, wynosząc na rękach wśród owacyj kpt. Karpińskiego oraz inż. Rogalskiego. Zwycięzcom wielkiego raidu wręczono bukiety kwiatów od Aeroklubu, poczem kpt. Karpiński i inż. Rogalski udali się na wystawę pamiątek po ś. p. inż. Żwirce i Wigurze, stamtąd zaś do Aeroklubu, gdzie odbyło się przyjęcie na ich cześć.

Droga, którą odbył dzielny lotnik, przedstawia się następująco: Warszawa — Sliven — Stambuł — Aleppo — Bagdad — Teheran — Herad — Kabul — Herad — Teheran — Bagdad — Kair — Jerozolima — Aleppo — Stambuł — Lublin — Warszawa.

Stosunki finansowe między Polską a Francją.

PARYŻ (Pat). „L' Ere Nouvelle" zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł wstępny, poświęcony obecnym stosunkom między Polską a Francją. Zdaniem pisma, dwie kwestje pozostają w zawieszeniu między obydwoma krajami: materjału wojennego, dostarczonego przed kilku laty Polsce przez Francję i druga sprawa koncesji kolei żelaznej Śląsk — Gdynia. Nie było wskazanem — pisze dziennik — pozwolić, aby społeczeństwo francuskie uwierzyło w tę nieprawdę, iż Francja pożyczyła dużo pieniędzy Polsce i że Polska jest pod tym względem nienasycona. W rzeczywistości bowiem Francja nie pożyczyła Polsce nic. Trzeba, żeby wiedziano o tem dobrze, chociażby dlatego, by przeciwdziałać pewnej propagandzie, jak również w celu stworzenia podstaw dla poważnej dyskusji. Co się tyczy dostaw materjału wojennego, dziennik stwierdza, że ściśle biorąc Francja sprzedała go za sumę około miljarda franków, okazało się jednak, że materjał dostarczony przez Francję był nie do użytku. Wielka jest liczba oficerów polskich, — kontynuuje dziennik — którzy przed wojną otrzymali wyszkolenie wojskowe w armjach niemieckiej lub austrjackiej.

Jaki sąd mogli oni wyrobić sobie o Francji i w jakiej sytuacji moralnej postawiła ona swych starych przyjaciół Polaków, stojących niewzruszenie po stronie Francji. Inaczej przedstawia się sprawa kolei żelaznej Śląsk — Gdynia. Linja ta ma żywotne znaczenie dla Polski, gdyż pozwala na eksploatację najbogatszych okręgów górniczych, znajdujących ujście w porcie polskim poza Gdańskiem. Otóż budowa linji powierzoną została pewnemu towarzystwu francuskiemu, które miało wykonać pracę według uzgodnionego planu oraz dostarczyć kapitałów kolejnemi transzami, w ściśle określonych terminach. Początkowo wszystko szło dobrze, następnie jednak stan rzeczy uległ zmianie. Druga transza nie została spłacona. Pracę musimy przerwać. Ponieważ z końcem października r. b. upływa ostateczny termin, umowa będzie mogła być uważana za nieistniejącą. Konsekwencje podobnego stanu rzeczy są dla Polski bardzo poważne. Niemniej poważne są one również dla Francji. Faworyzowała ona intrygi tych, w których interesie leży oczernianie Francji przed Polską i przypisywanie jej zamiast polityki pokoju polityki o całkowicie innym charakterze. Trzeba koniecznie rozproszyć ciążące chmury, trzeba, ażeby opinja polska i opinja francuska miały do siebie zaufanie i czem prędzej wyjaśniły wszystkie te kwestje wątpliwe. Chodzi o przyszłość przyjaźni francusko - polskiej.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Echa niedzielnego jubileuszu.

Obchód 25-lecia prasy narodowej w Wilnie oraz jubileuszu posła red. Aleksandra Zwierzyńskiego odbił się szerokim echem po całej Polsce. Narodowe pisma zamieściły artykuły poświęcone tej rocznicy, a także podobiznę posła Zwierzyńskiego.

Na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie artykuł Hieronima Wierzyńskiego w **„Kurjerze Poznańskim"**.

Podajemy tu kilka wyjątków. Na wstępie redaktor Wierzyński pisze o roli Józefa Hłaski w organizacji prasy narodowej, poczem stwierdza, że po odjeździe Hłaski cały ciężar pracy spadł na barki Aleksandra Zwierzyńskiego.

„W prasy publicznej Zwierzyński był zahartowany, gdy stanął na terenie wileńskim. Już na uniwersytecie warszawskim, gdzie studjował na wydziale prawniczym, wciągnął się w szeregi pracowników tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej. Pracował tu bardzo intensywnie jako instruktor oświatowy i organizator tajnego nauczania. Zwierzyński pracował na bardzo różnych terenach, na Kujawach, Podlasiu, w ziemi lubelskiej i radomskiej, w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wszędzie gdzie tylko było trzeba, Zwierzyński nie bacząc na trud i niebezpieczeństwo, wkładał całą swoją energję i twórczy wysiłek."

Gdy nastały warunki umożliwiające w Wilnie i krajach zabranych powstanie i utrzymywanie prasy polskiej,

„Zwierzyński stanął do szeregu pracowników „Dziennika Wileńskiego" jako sekretarz redakcji. Odtąd cały swój żywot związał z Wilnem, trwając w nim ciągle i nie opuszczając go nigdy, z wyjątkiem krótkiego tylko okresu najazdu bolszewickiego. W okresie okupacji niemieckiej rozwinął wielką energję, gruntując polskość i poświęcając się pracy oświatowej i politycznej. Sprawował urząd sekretarza Komitetu Edukacyjnego, przyczyniając się wydatnie do fundowania szkolnictwa polskiego dla łaknącej polskiej nauki ludności. Działalność polityczną rozwijał jako członek Komitetu Polskiego i Rady Narodowej ziemi wileńskiej, broniąc tezy, że Ziemia Wileńska musi być integralnie związana z Koroną.

Sprawie tej poświęcił największy wysiłek przy wyborach do Sejmu wileńskiego w r. 1922 za czasów t. zw. Litwy Środkowej. Wybrany posłem na Sejm wileński, został powołany na stanowisko najważniejsze w tym sejmie: przewodniczącego komisji politycznej Sejmu, który obrady swoje zakończył głośną swego czasu rezolucją, żądającą wcielenia ziemi wileńskiej w granice Rzeczypospolitej.

Powołano go w skład delegacji Sejmu wileńskiego, która przeprowadziła rokowania z rządem warszawskim. Musiał tutaj przejść przez ciężką walkę z prądami federacyjnemi i walkę tę wygrał. Symbolem tego zespolenia było wejście delegacji Sejmu wileńskiego ze sztandarem tego Sejmu na posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej w marcu 1922 r. Sejm Rzplitej, aprobując zjednoczenie Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą, powołał członków delegacji na posłów Sejmu Rzeczypospolitej."

W drugim Sejmie wchodzi Zwierzyński w skład prezydjum, piastując godność wicemarszałka.

W parlamencie cieszy się wysokim szacunkiem i wielką powagą we wszystkich klubach. Zawdzięcza to zaletom swego charakteru i wysokiej kulturze obywatelskiej, politycznej i towarzyskiej. W pracach parlamentarnych brał bardzo czynny udział pracując w komisjach administracyjnej, konstytucyjnej, regulaminowej i zagranicznej.

Pozostał wierny zawsze ideałom młodości, stał i stoi w pierwszych szeregach obozu i Stronnictwa Narodowego. Nie ugiął się nigdy, ani nie złamał się w chwili ciężkiej próby, najaką był narażony w maju 1926 r., kiedy wespół z Stanisławem Kodziem i Piotrem Kownackim był aresztowany."

* * *

Z pośród bardzo licznych depesz, nadesłanych w dniu jubileuszu, dla braku miejsca przytoczyć możemy jedynie kilka.

Od Prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego:

Warszawa.

Nie mogąc przybyć na obchód 25-lecia prasy narodowej, promieniującej z polskiego Wilna na nasze ziemie północno-wschodnie, pragnąłbym, aby to przypomnienie naszej pracy traktowane było przez obóz narodowy jako zadatek lepszej przyszłości i niezłomny nakaz silniejszego rozwoju polskiej cywilizacyjnej misji, utrwalającej ścisłą łączność naszej wiekowej historycznej spuścizny.

Bartoszewicz.

Od Związku Dziennikarzy Rzp.

Warszawa.

W dniu 25-lecia placówki dziennikarskiej przesyłamy serdeczne życzenia.

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Od Zarz. Stron. Nar. w Poznaniu:

„Niestrudzonym bojownikom idei narodowej na Wileńszczyźnie, oraz ich nieugiętej placówce prasowej ślemy najgorętsze życzenia zwycięstwa wielkiej sprawy. — Meissner, Kawecki. Zarząd Stronnictwa Narodowego na Województwo Poznańskie."

Od Komit. Dzieln. Zach. O. W. P. z Poznania:

„W dwudziestopięciolecie ofiarnej i owocnej pracy „Dziennika Wileńskiego" ślemy życzenia dalszego rozwoju tej strażnicy polskiego ducha narodowego na ziemiach wschodnich. — Komitet Dzielnicy Zachodniej Obozu Wielkiej Polski. — Zdzitowiecki."

Od Red. „Kurj. Pozn.":

„Zasłużonemu bratniemu organowi, ostoi ducha narodowego na ziemi wileńskiej oraz koledze Aleksandrowi Zwierzyńskiemu, ostoi tej niezmordowanemu kierownikowi, najserdeczniejsze życzenia z ziemi zachodniej przesyła — Seyda, „Kurjer Poznański".

Od Red. „Kurjera Zachodniego":

Sosnowiec.

Pokłon i pozdrowienie „Dziennikowi Wileńskiemu" i jego Redaktorowi śle „Kurjer Zachodni".

* * *

Zebrani na niedzielnej Akademji uchwalili jednomyślnie wysłać pod adresem zasłużonego twórcy „Dziennika Wileńskiego" Józefa Hłaski, obecnie stale mieszkającego w Milanówku pod Warszawą, telegram treści następującej:

Zebrani na Akademji dla uczczenia zasług prasy narodowej w Wilnie przesyłają czcigodnemu twórcy tej prasy serdeczne wyrazy czci i hołdu.

Przewodniczący dr. Świeżyński.

* * *

Jubilatowi wręczono w ozdobnej okładce adres treści następującej:

Aleksandrowi Zwierzyńskiemu, niezłomnemu krzewicielowi polskości na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej — 1907—1932 — który od 25-ciu lat stoi na straży ducha narodowego, budzi wiarę w niepożyte jego siły, wzmacnia więzy, łączące wiernych idei narodowej i uczy młode pokolenie ofiarnej służby Ojczyźnie, wdzięczne uznanie i cześć składają współpracujący z nim na niwie narodowej w dniu jego 25-lecia pracy społeczno-publicystycznej w Wilnie.

(Następuje długi szereg podpisów.)

* * *

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z okazji zorganizowanego przez Klub Narodowy obchodu 25-lecia prasy narodowej w Wilnie, raczyli złożyć osobiście, listownie, lub telegraficznie gratulacje i życzenia Dziennikowi Wileńskiemu i mnie, składam w imieniu wydawnictwa i własnem najgorętsze podziękowania.

Aleksander Zwierzyński.

Ujemne wrażenie mowy Mussoliniego we Francji.

PARYŻ (Pat). Niedzielna mowa Mussoliniego, wygłoszona w Turynie, poddana została szczegółowej analizie prasy francuskiej, która jednak nie zamieszcza własnych komentarzy. Naogół opinja francuska wyraża niezadowolenie z przemówienia premjera włoskiego, podkreślając ustępy nieprzyjazne dla Francji, a przychylne dla Niemiec.

Manifestacja antyfaszystowska.

PARYZ. (Pat). Wedle doniesień dzienników, manifestacje antyfaszystowskie, które miały miejsce w nocy z 22 na 23 października w Chambery w chwili odjazdu pociągu, wiozącego faszystów na obchód faszystowski w Turynie, doprowadziły do starć, w czasie których użyto broni palnej. Nikt jednak nie został raniony. Jednę osobę aresztowano. Donoszą pozatem, że zerwana została i zabrana flaga francuska, wywieszona na posterunku żandarmerji w Mont Cenis.

KSIĄŻE--SOCJALISTA.

WIEDEŃ, (Pat). Na zgromadzeniu socjal-demokratycznem w Wiedniu przemawiał wczoraj poseł centrowy do Reichstagu książę Hubert Loevenstein-Wertheim, krytykując politykę rządu austrjackiego i większości parlamentarnej. Policja wiedeńska zarządziła z tego powodu wydalenie księcia Loevenstein-Wertheima z granic Austrji.

FRANKENSTEIN

Autobus z murzynami wpadł do Mississipi.

NATCHEZ, (Mississipi). Pat. Autobus, wiozący murzynów, wpadł do rzeki Mississipi 18 murzynów utonęło.

Generalicja francuska przeciwko planowi rozbrojenia Boncoura.

PARYYŻ. Pat. — W poniedziałek rano specjalna komisja Najwyższej Rady Wojennej zebrała się celem kontynuowania prac nad francuskim planem konstruktywnym, który ma być przedstawiony na konferencji rozbrojeniowej. Mimo wysiłków, skierowanych ku osiągnięciu porozumienia między zainteresowanymi ministrami zjednej strony a ekspertami z drugiej sprawa się przeciąga. Marszałek Petain, gen. Weygand, gen. Hergault oraz inni rzeczoznawcy wojskowi sprzeciwiają się stanowczo redukcji armji francuskiej oraz redukcji zbrojeń, jak to przewiduje plan Paul-Boncoura. Dotychczas rozbieżno ć poglądów między przedstawicielami naczelnego dowództwa francuskiego a Paul-Boncourem nie została usunięta. W dyskusji gen. Weygand oświadczył stanowczo, że bierze udział w obradach jedynie w charakterze doradcy, zaznaczając, że zadaniem jego, jak i innych wojskowych, jest udzielenie komisji pewnych wyjaśnień z punktu widzenia technicznego. Ostateczna decyzja należy wyłącznie do rządu. O godz. 21 m. 30 komisja zebrała się ponownie na Quai o Orsay.

Ataki socjalistów przeciw gen. Weygandowi.

PARYŻ. (Pat). Dziennik „La Liberté" dowiaduje się ze źródeł najbardziej miarodajnych, że wbrew twierdzeniom Bluma żadna skarga przeciwko dziennikowi „Le Populaire" oraz jego naczelnemu redaktorowi Blumowi nie została wniesiona przez gen. Weyganda, który „zbyt pogardza atakami tego rodzaju, by na nie zwracać uwagę". Czynniki te dementują również pogłoski o rzekomej dymisji gen. Weyganda, który uważa, że w obecnych okolicznościach obowiązkiem jego jest pozostawanie na odpowiedzialnem stanowisku, jakie obec. nie zajmuje. Przy tej sposobności „La Liberte" zapytuje, czy „wojująca lewica", która w przeddzień otwarcia Izby stara sie zrekonstruować kartel parlamentarny, dąży do postawienia gen. Weyganda ponownie w stan rozporządzalności. Cytując gwałtowny atak Bluma w dzisiejszym „Le Populaire", skierowany przeciwko najwyższemu szefowi armji francuskiej, odnosi się, zdaniem dziennika, tego rodzaju wrażenie.

Przed otwarciem Izby Deputowanych.

PARYŻ (Pat). We wtorek rozpoczynają się obrady Izby Deputowanych. Premjer Herriot zażąda imieniem rządu pierwszeństwa dla dyskusji nad interpelacjami w sprawie **polityki zagranicznej.** Wśród wniesionych interpelacyj jest interpelacja dep. Franklin - Bouillona w sprawie **zmiany francuskiej polityki zagranicznej, „prowadzonej fałszywie od 7 lat, polityki ciągłych iluzyj od Locarna do Lozanny i Genewy"** oraz w sprawie konieczności natychmiastowego **utworzenia rządu jednosci narodowej,** będącego pierwszym warunkiem odrodzenia polityki zagranicznej Francji.

PROGRAMOWA MOWA PAPENA.

BERLIN (Pat). Na zebraniu berlińskiej izby rzemieślniczej kanclerz Papen wygłosił w poniedziałek dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniom gospodarczym i politycznym.

W pierwszej części swej mowy kanclerz zaznaczył między innemi, że ze strony t. zw. kadr pracy nie grozi rzemiosłu żadne niebezpieczeństwo konkurencji. Następnie kanclerz wskazał jako na objaw **poprawy sytuacji wzmożenie się płynności pieniądza** na rynkach międzynarodowych. Zjawisko to ogranicza się obecnie do krajów wierzycielskich, jednak obejmować zaczyna także Niemcy. Przechodząc do kwestyj politycznych, kanclerz wystąpił **przeciwko dotychczasowemu partyjnictwu** w Niemczech i wskazał, że **reforma konstytucji** musi być w najbliższym czasie przeprowadzona, gdyż dopiero wówczas może nastąpić poprawa sytuacji gospodarczej. Szczególną wagę kanclerz przywiązuje do konieczności utworzenia obok Reichstagu **przedstawicielstwa interesów zawodowych.** Przeciwstawiając się pogłoskom co do **restauracji monarchji,** kanclerz stwierdza, że zagadnienie zmiany formy państwowości **nie jest dziś aktualne.** W końcu kanclerz rozprawiał się z zarzutami Hitlera przeciwko **polityce zagranicznej** obecnego rządu.

Jaki będzie wynik wyborów

BERLIN (Pat). W prasie pojawiły się już pierwsze prognozy wyniku wyborów do Reichstagu, wyznaczonych na dzień 6 listopada r. b. „Montag Morgen" liczy na zmniejszenie się frekwencji głosujących. Liczba posłów w Reichstagu, która wzrosła ostatnio do cyfry 608, znów się skurczy. Straty narodowych socjalistów, którzy posiadali dotychczas 230 posłów, oceniane są na 20—40 mandatów. Rozporządzaliby oni 190 — 200 głosami. Liczba mandatów socjal - demokratów spadnie zapewne ze 133 do 120. Liczba komunistów w Reichstagu wzrośnie, według przypuszczeń prasy, z 89 do 100 lub 110 posłów. W ten sposób nastąpiłoby zrównanie sił socjal - demokratów i komunistów. Centrum, według dotychczasowych przewidywań, straci 5 — 6 mandatów. Powszechne jest przekonanie, że największy przyrost głosów uzyskają niemiecko - narodowi jako jedyna partja rządowa. Gdyby uzyskali oni 20 nowych mandatów, to oznaczałoby to przyrost o 50 proc. obecnej liczby posł. Drobne stronnictwa zachowają prawdopodobnie swój obecny stan posiadania. Takie przesunięcia w układzie sił poszczególnych stronnictw wprowadziłyby — w/g „Montag Morgen" — zasadniczą zmianę politycznego oblicza Reichstagu.

D-r med.
CZESŁAW CZARNOWSKI
chor. uszu, nosa i gardła
Przeprowadził się
na Zygmuntowską d. 20
telef. 17-04.

Hitlerowcy dążą do rewolucji.

BERLIN, (Pat). W czasie poświęcenia sztandarów hitlerowskich oddziałów, sturmowych we Freiburgu komendant Ludin wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że grzywrócenie Niemcom należnepo stanowiska nastąpi nie zapomocą targów partyjnych i dekretów rządowych, lecz drogą **rewolucji socjalnej i narodowej, przeprowadzonej przez partję narodowo-socjalistyczną.** Rewolucji tej dokonać mają członkowie hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Chorągiewka na dachu.

Niedzielny numer „Robotnika" uległ konfiskacie. Dla prasy opozycyjnej, zarówno prawicowej jak lewicowej konfiskaty nie są czemś niezwykłem. O ile chodzi o „Robotnika", jest to podobno 244-ta konfiskata za rządów „sanacji". Chociaż rekord, o ile wiemy, należy się prasie narodowej.

Niezwykłym w danym wypadku był powód konfiskaty. Jak donosi „Robotnik" w numerze poniedziałkowym, konfiskata nastąpiła za „dwa słowa odnoszące się do... Mussoliniego".

„Robotnk" wyraża z tego powodu zdziwienie swe w następujących słowach:

„Znaną jest wprawdzie sympatja „sanacji" dla faszyzmu, ale nie przypuszczaliśmy, że osoba jego przywódcy otoczona jest w Polsce aż taką opieką."

Ponieważ konfiskata nastąpiła bardzo późno, część prenumeratorów „Robotnika" otrzymała numery nieskonfiskowane. Taki numer otrzymała też nasza redakcja. Z łatwością odszukaliśmy ustęp skonfiskowany, składający się istotnie z dwóch słów. Przyznać trzeba, iż epitet, jakim „Robotnik" obdarzył Mussoliniego, nie należy do... parlamentarnych. Nie wdając się w sprawę słuszności lub niesłuszności konfiskaty, zaznaczyć musimy, że Mussolini jest szefem rządu zaprzyjaźnionego z nami państwa i dlatego, według obowiązujących u nas ustaw prasowych, korzysta pod tym względem z opieki prawnej. Dopuszczalna jest krytyka rzeczowa, lecz nie w formie obraźliwej.

Tak przedstawia się sprawa z punktu prawnego.

Nas jednak coś innego w tem wszystkiem uderza: posiadając, dzięki Bogu, pamięć normalną i nie cierpiąc na jej zanik, co obserwujemy ostatniemi czasy na pewnych publicystach pewnego, wielce wpływowego obozu — przypominamy sobie, co przed kilku laty wypisywała prasa sanacyjna o faszyzmie i faszystach. Nie było kalumni, którejby oszczędzono faszystom, sama nazwa „faszysta" była uważana za coś niesłychanie obraźliwego. Ponieważ zaś nasze Stronnictwo narodowe cieszy się, jak wiadomo, szczególnemi względami sanacji, ponieważ sanacja nie szczędzi nam najczulszych epitetów, więc posądzano „endeków" stale o sympatje faszystowskie, a już członków Obozu Wielkiej Polski wprost nazywano „faszystami", używając słowa tego jako synonizmu „zbira", „bandyty" czy temu pod.

Minęło kilka lat. Obóz Wielkiej Polski nie zmienił się, tylko wzrósł, wzmocnił się wewnętrznie, pozatem pozostał tem, czem był od początku — ani faszystowskim, ani żadnym innym — tylko polskim narodowym.

Natomiast w obozie sanacyjnym zaszła dziwna zmiana: Zaczęło się od lekkiego flirtu z faszyzmem, potem wzajemne delegacje, przyjęcia, mówki, odznaki... Wkońcu sanatorzy uznali się za polskich faszystów. I oto konfiskuje się dziś „Robotnika" za użycie w stosunku do Mussoliniego epitetu, wprawdzie bardzo niesmacznego, od jakich jednak przed kilku laty jeszcze roiło się na łamach prasy sanacyjnej, której nikt oczywiście za to nie konfiskował. Jednocześnie rozwiązuje się na Pomorzu Obóz Wielkiej Polski niedawno jeszcze traktowany jako „faszystowski". Za co? Czy za jego rzekomy faszyzm, na który dziś sanacja przyswoiła sobie monopol?

Monopolu tego nie zazdrościmy, stwierdzamy jedynie, że sanacja gwałtownie szuka jakiegoś wzoru, jakiegoś moralnego oparcia, szuka na zewnątrz—nie znajdując go widocznie w sobie. Tak niedawno jak przed paru tygodniami „Express Czerwony" porównywał BB z rządem Papena, dowodząc, że między jednym a drugim ta tylko zachodzi różnica, że... Hindenburg nie jest genjuszem.

Nam się jednak zdaje, że jest jeszcze druga, bardzo zasadnicza różnica: oto zarówno faszyści jak i hitlerowcy, czy zwolennicy Papena, nacjonaliści, monarchiści czy komuniści słowem każde stronnictwo posiada swój program, swe cele, swe stałe przekonania. Tego właśnie brakuje sanacji i dla tego taki jej wypadł los, kręcić się za każdym powiewem wiatru, jak chorągiewka na dachu.

Z prasy.

Dalsze represje wobec działaczy narodowych.

Wczorajsze dzienniki donoszą

„Masowe rewizje u działaczy Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski objęły 230 osób. Rewizje odbyły się niemal w każdem miasteczku Wielkopolski. Podczas rewizyj policja powoływała się na art. 165 k. k., który mówi o udziale w nielegalnem stowarzyszeniu.

Między innemi aresztowano sekretarza Str. Narodowego b. posła Sołtysiaka, red. Piszcza i red. Madejskiego, oraz parę osób z Obozu Wielkiej Polski. Również aresztowano p. Figińskiego, który przed paru miesiącami został wydalony z organizacji."

Aresztowani Sołtysiak i Madejski są znani na Pomorzu jako odważni i ofiarni bojownicy o sprawę narodową.

Przejrzysta robota.

Jakie są faktyczne przyczyny ostatnich represyj możemy się jedynie domyślać, bo jeżeli chodzi o oficjalne powoływanie się na art. 165 K. K. przynależność do tajnych organizacyj, to jest ono bezpodstawne, gdyż Stronnictwo Narodowe i Obóz Wielkiej Polski działały jawnie i legalnie. Ale o co chodzi sanacji moralnej, dowiadujemy się z artykułów prasy prorządowej, która pełna jest oszczerstw pod adresem ludzi i obozu narodowego.

Odpowiada na to pytanie pelpliński **„Pielgrzym"**:

„Oto oblicze „sanacji moralnej" — kłamie w żywe oczy, tak, że sama już nie wie, co pisze i hojnieszafuje wszelkiemi oszczerstwami. Cel: spotwarzyć, zohydzić, zniszczyć.

Jest to równocześnie dowodem niezmiernie wielkiej głupoty! Bo właśnie tego rodzaju, aż nadto przejrzysta w celach swoich robota, otwiera ludziom oczy i wskazuje na to, gdzie trzeba szukać tych opryszków, którzy rzucili fałszywe podejrzenie przeciwko redaktorom naszym i jaki mieli oni przytem cel.

Trochę cierpliwości! Wasze sieci oszczerstwa i wszelkiej podłości napewno zostaną rozerwane!"

Równie słuszne uwagi na ten sam temat zamieszcza **„Gazeta Bydgoska"**:

„Przypuszczono koncentryczny atak na Obóz Narodowy. Walczy się wszystkiemi gatunkami broni. Chce się Obóz Narodowy społeczeństwu przedstawić jako zwykłych zbrodniarzy, a równocześnie chce się nas zniszczyć za pomocą rozmaitych pociągnięć, o czem świadczą najlepiej ostatnie wypadki na terenie ziem zachodnich. Możemy jednak „sanatorów" zapewnić, iż nerwy nasze są silne, bo sumienia czyste. Walki zaś żadnej nie ulękniemy się, bo bój prowadzimy nie o posady i pieniądze, ale w imię wielkich ideałów narodowych. Dlatego nic nas nie przestraszy i nie złamie."

Istotnie, przechodziliśmy przez rzeczy gorsze.

Przetrzymaliśmy je. Przetrzymamy i oszczerstwa sanacyjne.

„Płaszczyzna styczna".

Z toczącej się obecnie polemiki między dwoma sanacyjnemi organami w Lublinie **„Kurjerem Lubelskim"** i „Nową ziemią Lubelską" warto przytoczyć następujące oświadczenie pierwszego dziennika:

„Do najcięższych jednak zarzutów, postawionych obozowi pomajowemu, należą te, których rozstrzygnięcie musi odbyć się w płaszczyźnie etycznej. Nieobyczajność, jaka istnieje w naszem życiu publicznem jest znaczna i tu krytycy mają rację, jednakże wina musi być uogólniona i spaść na całe społeczeństwo."

Jest to bardzo cenne wyznanie. Tylko poco to... uogólnianie?

Rodzina Wazylin - Wazylinowiczów.

Pod tym tytułem znajdujemy w **„Kurjerze Porannym"** artykuł wymierzony przeciwko różnym rzekomym emisarjuszom czy agentom, użyczającym obcym „właściwego światła o tem, co się w Polsce dzieje".

Nie przesądzając faktu istnienia takich emisarjuszy, piszemy się pod następującym ustępem wymienionego artykułu:

„Niektóre jednostki uważają, że bezustanne kłanianie się w pas jest istotą dyplomacji, podczas gdy dzisiaj w świecie cywilizowanych narodów ma się wstręt do służalstwa, a szuka się istotnych wartości, które mogą być podstawą do wzajemnych interesów i wzajemnego szacunku."

Słuszne to ze wszechmiar uwagi, czy jednak pismu sanacyjnemu nie znane jest przysłowie, że w domu powieszonego nie mówi się i tembardziej nie pisze... o stryczku?

Kapitalizm państwowy.

Jak wiadomo, Mussolini, w ostatniej wielkiej swej mowie poruszył sprawę tak zw. „Kapitalizmu państwowego", o którym wyraził się następująco:

„Tam gdzie chciano jeszcze więcej rozjątrzyć kapitalizm, tworząc kapitalizm państwowy, (esesperare ancora di piu il capitalismo facendone un capitalismo di stato), nędza jest poprostu straszna."

Do słów tych nawiązuje **„Gaz. Warszawska"** następujące uwagi:

„Niewiadomo, jakie państwa Mussolini miał na myśli. W każdym razie potępił niedwuznacznie kapitalizm państwowy. Jeśli chce zgodnie z tem prowadzić politykę gospodarczą i finansową swojego kraju, znajdzie do tego bardzo rozległe pole.

Istnieją liczne objawy, że tak zw. gospodarka planowa budzi coraz więcej wątpliwości, że traci swój urok, jak się wyraził jeden z niemieckich ekonomistów, „Mythus der Planwirschaft". Przedewszystkiem stan finansów państwowych jest nieprzezwyciężonym hamulcem rozpędu tego gospodarswa. Czy to gospodarstwo planowe przyjdzie czy nie przyjdzie, to niewiadomo, w każdym razie jest faktem, że ono wiele kosztuje, że nie podnosi siły płatniczej społeczeństwa.

A czy u nas budzą się takie refleksje wśród tych, którzy dzisiaj wywierają wpływ rozstrzygający na losy państwa? W etatyzmie i interwencjonizmie Polska wzięła rekord, jak Kusociński. Wciąż idzie po tej drodze. Okazuje się coraz wyraźniej, że nie zawdzięcza tego ani jakiejś doktrynie, ani przypadkowi, lecz że ten kierunek gospodarki jest logiczną konsekwencją regime'u politycznego, w którym żyjemy, jego nieodzowną podstawą. Gdy całe życie państwowe prowadzone jest do zagadnienia utrzymania się przy władzy, każde narzędzie, które do tego celu służy, jest dobre. Ale jak na tem wychodzi gospodarstwo, to widzimy naokoło siebie."

FRANKENSTEIN

Dalsza zniżka funta angielskiego.

LONDYN (Pat.) Dziś nastąpiła znowu dalsza znaczna zniżka funta na tutejszej giełdzie. W sobotę notowania zamknięto kursem 3,30 i pół dol. za funt. Dziś przy otwarciu giełdy notowano 3,37 3/4. W dalszym ciągu obrotów giełdowych funt wykazał ponowną zniżkę i około godz. 13 spadł do 3,32 i pół dol. za funt. Po południu nastąpiła lekka poprawa i notowania zamknięto na kursie 3 34, co równa się tylko 13 szyl. 8 i pół pensa poniżej wartości nominalnej. Bank Angielski nie interwenjował celem poprawienia kursu, wobec czego w City panuje przekonanie, że zniżka będzie trwała nadal.

Pochody głodnych zbliżają się do Londynu.

LONDYN, Pat. Ze wszystkich miast, położonych w promieniu 30 mil angielskich dookoła Londynu nadchodzą wiadomości o zbliżającym się w kierunku miasta „pochodzie głodnych", organizowanym przez komunistów. Wszystkie te pochody mają przybyć do Londynu we czwartek rano. Policja londyńska czyni specjalne przygotowania, aby zapobiec rozruchom.

Głodówka lappowców i przesilenie rządowe w Finlandji.

HELSINGFORS, (Pat). Częściowe przesilenie rządowe, wywołane przez strajk głodowy przywódców lappowskich, zostało zlikwidowane przez mianowanie następców ustępujących ministrów konserwatywnych. Ministrem obrony narodowej mianowany został pos. Lohi, przewodniczący frakcji agrarnej. Powszechną jednak uwagę zwróciła nominacja naczelnego redaktora „Helsing'n Sanomt" Eljasza Erkko ministrem bez portfelu. Obecny minister Erkko w piśmie swem kategorycznie i konsekwentnie zwalczał ruch lappowski. Obie nominacje oznaczają podkreślenie centro-lewego charakteru obecnego rządu, co niewątpliwie przyczyni się do zaostrzenia wrogiego stosunku lappowców do obecnego regime'u

Malypeter tworzy nowy rząd czesko-słowacki.

PRAGA, (Pat). Prezydent Masaryk przyjął w dniu 24 b m. dymisję gabinetu, który nie zaprzestanie jednak swych prac do czasu utworzenia się nowego rządu. Misję tworzenia nowego gabinetu otrzymał Malypeter ze stronnictwa agrarnego.

Demonstracje komunistów w Lipsku.

LIPSK, (Pat). W Lipsku miały miejsce wielkie demonstracje komunistów, którzy przechodząc grupami po 100—200 ludzi przez główne ulice miasta, wznosili okrzyki „Jesteśmy głodni, precz z rządem Papena". W pobliżu siedziby Banku Rzeszy doszło do burzliwych awantur, w wyniku których policja przy użyciu pałek gumowych rozpędziła demonstantów, aresztując kilku komunistów.

Reklama jest dźwignią handlu.

Nie będzie rautu na Zamku

W roku bież. zaniechano urządzenia reprezentacyjnego rautu na zamku w rocznicę odzyskania niepodległości, to j. w dniu 11 listopada. Przyczyną tego jest żałoba w rodzinie p. Prezydenta, pozatem względy oszczędnościowe.

LICHTLOS
Oszyscy Kupują Losy
26-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ
W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
«LICHTLOS»
Wielka 44, Wilno Mickiewicza 10.

Niemcy w pierścieniu blokady gospodarczej

Ciekawe szczegóły o gospodarczem odosobnieniu Niemiec komunikuje pismu swemu korespondent berliński „Głosu Narodu".

Wydarzenia gospodarcze ostatnich dni i posunięcia polityki handlowej w szeregu państw zdają się coraz wyraźniej wskazywać na powstawanie jednolitego zwartego frontu, skierowanego przeciwko Niemcom. Jeżeli sytuacja obecna zacznie się utrwalać i nie nastąpi radykalny zwrot w tworzeniu tego frontu antyniemieckiego — Rzesza znaleźć się morze wkrótce w niebezpiecznym pierścieniu blokady gospodarczej, grożącej jej tak jak w czasie wojny, nieobliczalnemi wprost skutkami.

Powstanie antyniemieckiego frontu utworzonego na olbrzymiej przestrzeni od północy Europy poprzez kraje skandynawskie aż na Zachód do Belgji, Francji, Anglji i na południe do Włoch — jest logicznym i naturalnym wynikiem niemieckiej polityki agrarnej, która przez stworzenie zakazu importu artykułów rolnych do Niemiec wywołała na olbrzymim froncie gospodarczym potężne odruchy i zarządzenia odwetowe.

Przewidując komplikacje w krajach dotkniętych tak silnie niemieckiemi zakazami importu, rząd Rzeszy wysłał specjalną komisję, która ma odwiedzić kolejno poszczególne stolice Europy i przeprowadzić rokowania z rządami zainteresowanych mocarstw. Komisja ta udała się w pierwszym rzędzie do Belgji, gdzie udało się jej zawrzeć porozumienie, jednak z tego tylko względu, iż Belgja należy do nielicznych krajów, które ostatniemi zarządzeniami bojowemi Niemiec zostały dotknięte stosunkowo słabiej. Natomiast już Holandja odrzuciła kategorycznie wszelkie pertraktacje w sprawie konferowania na temat swej zgody na ograniczenia importowe Niemiec. Podkreślić należy, że import niemiecki do Holandji w roku 1931 wyraził się sumą 995 miljonów marek podczas gdy eksport z Holandji do Niemiec wyniósł 384 miljony marek. Z tego też względu Holandja kategorycznie odmówiła wszelkich pertraktacyj.

Rząd holenderski oświadczył delegacji niemieckiej, że nie cofnie się nawet przed proklamowaniem formalnej wojny gospodarczej z Rzeszą na wypadek stosowania zarządzeń antyimportowych. Z Holandji komisja niemiecka udała się do Włoch, z którymi stosunki gospodarcze jeszcze przed wprowadzeniem zarządzeń importowych uległy wydatnemu zaostrzeniu. Nastąpiło to w formie oficjalnej „wojny dewizowej" wypowiedzianej przez Włochy we wrześniu na skutek wydatnego ograniczenia przez Niemcy przydziału dewiz na importowane do Rzeszy towary włoskie. Delegacja niemiecka napotkała w Rzymie na zdecydowanie energiczną postawę rządu włoskiego i rokowania utkwiły na martwym punkcie.

Również i następny etap podróży delegacji niemieckiej do państw północnych nie przedstawia się zbyt pomyślnie. W krajach tych bowiem już od szeregu miesięcy toczy się zażarta walka pomiędzy Anglją a Niemcami o rynki zbytu, przyczem Wielka Brytanja dzięki dużej propagandzie i niezwykle sprytnej polityce gospodarczej zdołała w niektórych dziedzinach zupełnie wyeliminować eksport przemysłu niemieckiego, który poniósł kolosalne straty. Podróż propagandowa księcia Walji do krajów skandynawskich, urządzona z okazji otwarcia w Kopenhadze wielkiej wystawy przemysłu brytyjskiego utrudni niewątpliwie w znacznej mierze rokowania delegacji niemieckiej w Skandynawji. Jaskrawym przykładem antyniemieckiego nastawienia opinji w państwach skandynawskich może m. in służyć za fakt, iż w dniu w którym ogłoszona została przez radjo mowa ministra von Brauna, zapowiadająca kontyngentowanie importu niemieckiego, wszystkie firmy duńskie, szwedzkie i norweskie zanulowały natychmiast swe zamówienia, uskutecznione w firmach niemieckich.

Bardzo problematycznie przedstawia się również przebieg rokowań w Paryżu, gdzie ostatnio nastąpiło niezwykłe wzmocnienie nastrojów antyniemieckich w kołach gospodarczych. Źródeł tych nastrojów upatrywać należy w utrwalającem się wśród przemysłu i handlu oraz kół rządowych przekonaniu, iż Francja wyszła bardzo źle na traktacie handlowym niemiecko-francuskim z roku 1927, który właśnie wygasa. Traktat ten bowiem przyniósł Niemcom, zwłaszcza w okresie konjunktury francuskiej, silne zwiększenie eksportu do Francji, określane mianem „inwazji towarowej". Francja natomiast, zwłaszcza naskutek pogorszenia sytuacji gospodarczej Niemiec, a w szczególności po załamaniu się wielkich banków i wprowadzeniu restrykcyj dewizowych, wydatnie zmniejszyła swój udział w imporcie do Niemiec.

Antyniemieckiemu nastawieniu sprzyjały również momenty polityczne.

Jeżeli dodac, że poza tem niemieckiemi zarządzeniami kontyngentowemi dotknięte zostały również Polska, Rosja, Łotwa, Hiszpanja, Litwa, Finlandja, które bezwzględnie przystąpią także do zarządzeń odwetowych — wówczas dopiero zdać sobie można sprawę z groźnej sytuacji wyłaniającej się dla gospodarstwa niemieckiego.

SZKICE I OBRAZKI.

MUSZĘ PISAĆ...

Nie chciałem a muszę!

Sam kiedyś chadzałem z głową wyniosłą i radośnie w niebo wołałem: „Będziemy mieli europejską komunikację miejską, — raduj się o Wilno!

A teraz mnie trochę wstyd i trochę głupio...

Trzeba łajać...

Poto się jest dziennikarzem, poto jest się feljetonistą.

Popularnie zwane „Arbony" kursują fatalnie!

Nikt na to nic nie poradzi, gdyż sama dyrekcja ciągle coś zmajstrowywuje.

Co dwa tygodnie zmienia się trasę autobusów i zmienia się jak najmniej racjonalnie.

Gdy jedna arterja miasta posiada po trzy linje komunikacyjne, druga magistrala nie posiada, ani jednej. Tam gdzie wczoraj biegły autobusy, dziś już ich niema: możesz człowieku posiwieć na przystanku od czekania, nie doczekasz się.

Dziś ogłaszają wszem wobec, że linja nr. 3 biegnie takiemi, a takiemi ulicami, ludzie notują sobie, pamiętają, a pojutrze zmiana trasy.

— — — — — — — —

Na przystankach niema znaków czem kolwiek przypominających że właśnie tu należy czekać na autobusy.

Trzeba być jasnowidzem by domyślić się, że tu właśnie przystanie wóz.

— Panie, pyta się mnie jakiś przechodzień gdzież tu są przystanki autobusowe? Stoję przy tym drągu już godzinę, a żaden się nie zatrzymał dotąd.

— Bo tu był przystanek, przed tygodniem, teraz go zniesiono. Obecny przystanek jest na następnym rogu, gdzie jest apteka i gdzie na murze napisano „przejazd wzbroniony".

Gość ów zaklął paskudnie i poszedł swoją drogą.

— — — — — — — —

Niektóre wozy kursują co pół godziny.

Dyrekcja skarży się na to, że wozy te są deficytowe.

Zupełnie zrozumiałe.

Gdy mam do wyboru oczekiwać pół godziny na wóz np., przy Krzyżu Zarzecznym, by pojechać na św. Anny, czy iść piechotą wybiorę to drugie.

Obowiązkiem komunikacji miejskiej jest uruchomienie tylu wozów by łączyły one wszystkie dzielnice miasta.

U nas jest inaczej.

Kalwaryjska, Ponarska, Zarzecze (całe) część Antokola są bez połączenia.

Dlatego, że „to są linje deficytowe" Tam się więc maszyn nie puszcza, a o ile chodzą to raz na kwartał. Magistrat jak magistrat — akceptuje nowe rozkłady nie zwracając uwagi na familjarne traktowanie publiczności wileńskiej.

Powiadacie panowie z „Arbonu", że wam się psują wozy, że duże koszta — zgoda!

Jak się nie ma pieniędzy i wozów w ilości dostatecznej, nie należy podejmować się uruchomiania komunikacji w dużem mieście.

Zanim uruchomiono „Arbony" do Wilna zjeżdżały różne warszawskie żydki i oglądały miasto i obiecywali, a dziś kiwają palcem w bucie.

Poprawcie się, panowie, bo to co mamy, to nie komunikacja — a skandal!

M. Junosza.

Niebywały pośpiech.

Po onegdajszym wyroku Sądu Najwyższego zatwierdzającym skazanie redaktora „Robotnika" p. Stefanowskiego na sześć miesięcy więzienia za obrazę słynnego z procesu brzeskiego sędziego Demanta, zjawili się wczoraj w nocy przedstawiciele policji w mieszkaniu redaktora Stefanowskiego i bezzwłocznie zabrali go do więzienia dla odsiadywania kary.

Pośpiech niebywały, w stosunku bowiem do takiego naprzykład Stpiczyńskiego, skazanego prawomocnymi wyrokami kilkanaście razy i to już przed szeregiem lat, dotychczas nie zastosowano żadnych środków, aby tę karę odsiadywał.

Wyrok na posła Lewandowskiego.

Z Poznania donoszą: W sądzie grodzkim odbył się termin publikacyjny w procesie karnym przeciwko posłowi Bolesławowi Lewandowskiemu w związku z jego przemówieniami na wiecach przedwyborczych.

Poseł Lewandowski został w 7 wypadkach skazany na 18 miesięcy więzienia, zamienionych na łączną karę 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Długołęcki.

Czy to jest potrzebne?

Biuro reklamy Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza utworzyć w ramach swego przedsiębiorstwa osobne biuro reklamy. Poczta zamierza wprowadzić reklamę zarówno wewnątrz gmachów, jak i na słupach telegraficznych, na drzewach itp.

Inż. Dunikowski wciąż jeszcze w więzieniu śledczem.

PARYŻ (Pat). — Pozostający ciągle jeszcze w więzieniu inż. Dunikowski skierował do sędziego śledczego Ordonneau list, w którym uskarża się na powolność prac ekspertów, powołanych do wydania opinji o jego wynalazku. Nowy obrońca Dunikowskiego adw. Le Grand wniósł sam do sędziego śledczego protest przeciwko zwlekaniu ekspertów, co przedłuża czas trwania więzienia śledczego. Dunikowski zamierza zwrócić się do trybunału najwyższego oraz ministra sprawiedliwości z protestem przeciwko pozostawaniu od roku prawie w więzieniu śledczem Dunikowski uważa to za presję ze strony cywilnej, dążącej do zmuszenia go do wyjawienia tajemnicy jego wynalazku.

We wrześniu wyegzekwowano więcej podatków.

Dane co do wpływów podatkowych we wrześniu wykazują dochód z podatków bezpośrednich 37.428 tys. czyli o 1.761 tys. zł. więcej, aniżeli preliminowało na ten miesiąc ministerstwo skarbu. W szczególności o 1.205 tys. więcej wynosił podatek przemysłowy, natomiast w podatku dochodowym okazał się niedobór wpływów o przeszło miljon złotych. Okazuje się, że podatek ten mimo kryzysowego dodatku, coraz bardziej zawodzi.

PAMIĘTAJ O FIRMIE
PRĄDY
Materjały elektryczne
Narzędzia miernicze
WILNO, WIELKA 21.

Żony dozorców domów a rewizje osobiste.

W związku z wprowadzeniem rewizji osobistej, która wobec kobiet przeprowadzona być może tylko przez kobiety, wynikła kwestja, czy władze skarbowe nie powinny zaangażować na egzekutorów podatkowych także i kobiety. Z powodów oszczędnościowych zrezygnowano narazie z tego zamiaru, wydając polecenie egzekutorom by w wypadkach, w których trzebaby rewizję przeprowadzić w stosunku do kobiet, korzystali z pomocy żon dozorców domów.

„Żelazna czaszka" nie wytrzymała.

HAMBURG (Pat.) Z Richmond w Anglji donoszą o tragicznym wypadku, jakie miał miejsce na meczu piłki nożnej, 21-letni John Woods znany w Anglji ze znakomitych „główek" i popularny, zwany „człowiekiem o żelaznej czaszce" odbijając głową niezwykle ostrą piłkę padł nieprzytomny i w dwie godziny później zmarł.

KRONIKA.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Później pogoda zmienna Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zaległe należności.** Magistrat m. Wilna wystosował ostatnio za pośrednictwem wojewody memorjał do pięciu ministerstw, żądając uregulowania zaległych należności ciążących na rozmaitego rodzaju instytucjach państwowych i wojskowych. Należności te powstały z tytułu udzielania przez samorząd wszelkiego rodzaju świadczeń rzeczowych i łącznie wynoszą obecnie 218.210 zł.

Zaznaczyć należy, że egzekucja tych należności posuwa się bardzo upornie i w sprawie tej niemało spisano już papieru bez widoczniejszego jednak efektu.

Z MIASTA.

— **Zwyżka cen biletów autobusowych.** Z chwilą wprowadzenia nowego przebiegu autobusów, opłatę za przejazd od ul. Mickiewicza do dworca „Arbon" podwyższył do 30 gr. Zmiana trasy linji nr. 2 nie jest tak duża, aby zwyżka była uzasadniona.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Podatek lokalowy.** Wydział podatkowy Magistratu przystąpił już do rozsyłania płatnikom podatku lokalowego wezwań płatniczych do uregulowania tego podatku za czwarty kwartał; wymieniona w nakazach suma winna być wpłacona w ciągu miesiąca listopada. Podatek niewłpacony w terminie będzie ścigany w drodze egzekucji skarbowej z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych. Do miesięcznego terminu dochodzi 14 dni ulgowych, w których wymieniona w nakazie suma pobierana będzie bez odsetek karnych.

— **Odwołania w sprawie podatku wojskowego.** Komendant P. K. U Wilno — Miasto podaje do wiadomości zainteresowanych, że odwołania w sprawach wymierzonego podatku wojskowego należy wnosić nie do P. K. U a do właściwago Urzędu Wojewódzkiego, za pośrednictwem referatu wojskowego Magistratu, przez który został doręczony nakaz płatniczy.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ostatni dzień wpłacania opłaty do Izby Rzemieślniczej** upływa dzisiaj i musi być wpłacona do Kasy Izby czynnej od godz. 9 ej do 14 i od 18 do 20 ej w lokalu Izby, Mickiewicza Nr. 23—5. Izba Rzemieślnicza uprzedza, że nieodwołalnie z dniem 26-ym października przekazuje do Władz Skarbowych listy tych rzemieślników, którzy wspomnianej opłaty nie uiścili. — Pociągnie to za sobą ściągnięcie tej opłaty w drodze przymusowej przez sekwestratorów z dodatkiem kosztów egzekucyjnych i za zwłokę

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zasiłek dla osób powołanych na ćwiczenia.** Ostatni turnus powołanych w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe kończy się około połowy listopada. Ponieważ ustawa przewiduje zgłaszanie się o zasiłek rodzin powołanych na ćwiczenia najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia zwolnienia od ćwiczeń, wydział wojskowy Magistratu będzie przyjmował podania do połowy grudnia.

Przy zgłaszaniu się o zasiłek należy posiadać przy sobie: zaświadczenie formacji wojskowej o odbyciu ćwiczeń, bądź odpowiednią adnotację w książeczce wojskowej, dowód zamieszkania razem z będącą na jego utrzymaniu rodziną. Pozatem należy wypełnić blankiet zgłoszeniowy, który można bezpłatnie otrzymać w referacie wojskowym Magistratu. Obecnie przyjmowane są zgłoszenia poprzednich turnusów.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Przeciwko redukcjom.** Związek zawodowy kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" zwrócił się do Min. Komunikacji z prośbą zaprzestania redukcji personelu i dni pracy.

Zdaniem „Zjednoczenia Kolejowców Polskich" ogromny spadek personelu kolejowego, będący wynikiem trwających od dwu lat intensywnych redukcji pracowników stałych i niestałych, doprowadził stan faktyczny personelu do tak niskiej cyfry, iż wyrównano nietylko ubytek zapotrzebowania, wynikający ze zmniejszenia się przewozów, ale ponadto powstaje przeciążenie pozostałych pracowników obowiązkami służbowemi, objawiające się w obostrzeniu współczynnika pracy, wbrew postanowieniom rozporządzenia ogłoszonego w Dz. Ust. Min. Kom. Nr. 7 z roku 1920.

Stan ten pogarsza ponadto stosowanie w szerokim zakresie redukcji dni pracy, które zmniejszając zarobki personelu nieetatowego i czasowego, spycha przeważający procent kolejowców w skrajny niedostatek.

Z tych też względów jako też z uwagi na nadchodzącą zimę, w czasie której położenie pracowników zredukowanych oraz ograniczonych do niepełnego tygodnia pracy, staje się wprost beznadziejnem. — „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" prosi o zaniechanie wszelkich redukcji i o poprzestanie na naturalnym ubytku personelu, który przy trwającym zakazie nowych przyjęć, czyni zbędną potrzebę stosowania innych sposobów, mających na celu dalsze zmniejszanie się liczby pracowników P. K. P.

— **Ulgi taryfowe dla młodzieży, wyjeżdżającej na ferje.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, że z 50%-wych ulg taryfowych na przejazd jednorazowy w jedną stronę i z powrotem mogą korzystać w bieżącym roku szkolnym, na przejazdach na ferje świąteczne Wszystkich Świętych, wychowańcy zakładów naukowych, które podane są w dodatku do „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych" z dn. 22 września 1932 r. Nr. 17 poz. 29. Powyższe ulgi taryfowe przysługują w czasie od dnia 29 października do 3 listopada r. b. włącznie.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE

— **Nagrodzone prace z literatury francuskiej.** Z fundacji na nagrody za prace z zakresu literatury nowożytnej obcej, pochodzącej z ofiarności p. Leona Kochnitzky'ego, znanego literata belgijskiego. Wydział Humanistyczny U. S. B. nagrodził w r. b. dwie rozprawy, odznaczające się zaletami naukowemi i literackiemi: magistra Zofji Dmochowskiej o Mussecie i magistra Marji Sorokówny o Lamartinie. Pozatem na wyróżnienie zasługiwała praca magistra Edmunda Roszaka z zakresu składni historycznej fransuskiej, która została ogłoszona drukiem we włoskiem Archivum romanicum.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

— **Trzydniowe Rekolekcje Zamknięte** odbędą się w Czarnym Borze w klasztorze S. S. Urszulanek pod kierownictwem ks. Prof. Dr H Hlebowicza. Wyjazd 29.X o godz. 18.50. Zapisy w Ognisku Sodalicji M. A-czek ul. Uniwersytecka 9—9 we wtorek i środę w godz. 19—20.

— **Herbatka Koła Medykow U. S. B.** odbędzie się dziś w Salonach Ogniska (Wielka 24) o godz. 8

SPRAWY SZKOLNE.

— **Państwowa Komisja egzaminacyjna** w Wilnie dla nauczycieli szkół średnich komunikuje, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwoliło na dopuszczanie kandydatów do egzaminu naukowego lub pedagogicznego (dawnego typu) jeszcze do dnia 1 marca 1933 r.

Egzaminy te odbywać się mają do końca czerwca 1933 roku.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Akademja ku czci Chrystusa Króla,** W naszej wczorajszej notatce pod powyższym tytułem mylnie zaznaczono jakoby p. Antoni Sawicki wygłosił odczyt o pornografji i bezwstydzie. W istocie p. S. jako przewodniczący zebrania odczytał z powodu nieobecności autorki referat opracowany przez p. profesorową Glaserową.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** XXVI Posiedzenie Naukowe wspólnie z Pol. T-wem Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we środę dnia 26 październikn 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia. 2) Prof. Dr. M. Rose: Fizjologja płatu czołowego mózgu i objawy kliniczne przy jego schorzeniach.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Wilnie. Dziś o godz. 7 wiecz. w siedzibie Towarzystwa (Lelewela 8) odbędzie się zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem p. Julja Dickstein-Wieleżyńska wygłosi odczyt p. t.: „Luigi Valli jako poeta". Odczyt będzie ilustrowany przekładami utworów poety. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Sroda Literacka** odbędzie się jutro w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska 9) Wypełni ją referat p. Julji Dickstein Wieleżyńskiej o życiu i twórczości ciekawej choć mało znanej poetki w wykonaniu artystów dramatycznych. Początek o godz. 8.30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny. Goście mile widziani.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dn. 27 (czwartek) o godz. 8 odbędzie się w lokalu Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej zebranie członków, na którem p. Dr. Wilhelm Marmelstein wygłosi odczyt p. t.: Feliks Bentkowski jako bibljograf (w 80 rocznicę zgonu. Goście mile widziani.

— **Zarząd Bractwa Matek Chrześcijańskich** przy kościele św. Jana w Wilnie składa w imieniu matek i zarządu serdeczne Bóg zapłać, za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa. P. p. J. Burhardtowej, M. Kołaczewskiej, B. Weyssenhofowi i Sawickiemu jako chrzestnym rodzicom, oraz P. M Iwaszkiewiczowej za wygłoszony odczyt na walnem zebraniu.

DOBROCZYNNOŚĆ.

Dla najbiedniejszych. Staraniem firmy „Framboli" otrzymałam zł. 19.— dla najbiedniejszych T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo — za co składam z serca Bóg zapłać. Jadwiga Kalkstejnowa.

ŻYCIE PRAWOSŁAWNE.

— **Koniec „starej cerkwi".** Po wysłaniu z granic Polski znanego wroga Polaków arcybiskupa wileńskiego Eleuterjusza, zwolennicy Eleuterjusza z b. senatorem Bogdanowiczem na czele rozpoczęli gwałtowną ofenzywę przeciwko autokefalji Kościoła prawosławnego w Polsce.

W myśl wskazówek z Moskwy i Kowna, w Wilnie powstała tak zwana „stara cerkiew" b. senatora Bogdanowicza, która nie uznawała głowy Kościoła prawosławnego w Polsce, metropolity Djonizego, arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza i Synodu Prawosławnego w Warsz., natomiast była zależna od kowieńskiego Eleuterjusza i moskiewskiego metropolity Sergjusza.

Zwolennicy „starej cerkwi" wmawiali ludności prawosławnej, iż Eleuterjusz ma przyjechać do Wilna „w złotej karecie".

Jednak agitacja przywódców „starej cerkwi" nie dała żadnych wyników, ponieważ wyjaśniło się, że Eleuterjusz kowieński oraz metropolita moskiewski Sergjusz są na usługach „Polit-biuro" i wykonują polecenia władz sowieckich. Liczba zwolenników „starej cerkwi" stale zmniejszała się i doszła do 35 osób.

W ub. tygodniu rzucił swą parafję proboszcz „starej cerkwi", duchowny Jakóbowicz, wobec czego „stara cerkiew" znajduje się w stanie nieczynnym. Żaden duchowny prawosławny nie chce być proboszczem „starej cerkwi", która zakończyła swój żywot.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— **Awantura na odczycie.** Onegdaj w czasie zebrania studentów żydów „Kadima", Ludwisarska 4 doszło do burzliwego zajścia Podczas odczytu posła Wygodzkiego na salę wdarła się grupa studentów radykałów, którzy usiłowali zmusić prelegenta do przerwania odczytu.

Gospodarze lokalu usiłowali nieproszonych gości usunąć, lecz spotkali się ze sprzeciwem. Na sali powstało zamieszanie. W stronę mówcy posypały się odłamki drzewa i kamienie, zaś na sali powstały bójki. Po usunięciu awanturujących się studentów poseł Wygodzki kontynuował nadal swój odczyt.

LENTHERIC „№ 12"
to najmodniejsze perfumy w tym sezonie!
poleca
POLSKI SKŁAD
APTECZNO - PERFUMERYJNY
E. KUDREWICZ i S-ka
MICKIEWICZA 26. Tel 7-10

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P. w Wilnie

— **Teatr Pohulanka.** Dziś jeszcze jeden raz niefrasobliwa, komedja Morstina „Dzika pszczoła".

— **Premjera „Niebieskiego Ptaka".** We środę o godz. 8-ej w. uroczysta premjera wspaniałej, pełnej fantazji i poezji bajki — misterjum Maeterlincka „Niebieski Ptak".

— **„Niebieski Ptak" dla Komendy Miasta.** We czwartek 7-ma m. 30 w Teatrze na Pohulance specjalne przedstawienie „Niebieskiego Ptaka" dla Komendy Miasta.

— **„Niebieski ptak" dla szkół.** We czwartek o godz. 12-ej w poł. i piątek o godz. 12-ej w poł. dla młodzieży szkolnej w Teatrze na Pohulance zostanie odegrana cudowna bajka Maeterlincka „Niebieski Ptak".

— **Piątek o godz. 8-ej w Teatrze na Pohulance „Niebieski Ptak".** — Kasa Teatru „Lutnia" sprzedaje bilety od godz. 11 — 9-ej wiecz. Kasa Teatru Pohulanka czynna codziennie od godz. 5-ej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś i jutro grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru i pięknych melodji, efektowna operetka „Księżniczka czardasza" w świetnem wykonaniu artystów z Elną Gistedt w roli tytułowej. Dekoracje pomysłu Hawryłkiewicza. W przygotowaniu „Krysia Leśniczanka" w reżyserji Tatrzańskiego.

— **Recital fotepjanowy Izo Elinsona w Konserwatorjum.** Znakomity pianista wystąpi w Wilnie raz jeden tylko z recitalem fortepjanowym w sobotę 29 bm. w sali Konserwatorjum. W programie Chopin, Szubert i Strawiński. Bilety na bywać można w biurze „Orbis". Od 9-ej do 7-ej wiecz. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie.

— **Królewskie Nadworne Trio Belgijskie,** wystąpi raz jeden na koncercie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego w Sali Konserwatorjum (Wielka 47) we czwartek 27 b. m. Muzyczne Wilno zna już ten wspaniały zespół kameralny, dający najwyższy poziom wykonaina, pełnego subtelności i wykwintu, z występu zeszłorocznego. Szczegóły w afiszach. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" (Mickiewicza 11-a) od 9 rano do 7 wiecz.

Jeszcze jeden nowy podatek

„Głos Narodu" dowiaduje się, że poruszona w ostatnich czasach sprawa powszechnego podatku obywatelskiego dla miast została podobno zdecydowana wbrew ogólnym poglądom obywateli o niemożliwości wprowadzenia nowych obciążeń.

Podatek będą mogły pobierać te gminy, które w granicach własnych budżetów nie będą w stanie pokryć wydatków na opiekę społeczną i koszta leczenia.

Podatkowi będą podlegać mieszkańcy gmin, którzy ukończyli 21 lat i płacą podatek dochodowy, jakoteż ci, którzy nie płacą podatku dochodowego, ale utrzymują się samodzielnie. Domniemanie samodzielnego utrzymania będzie przyjmowane w razie braku okoliczności, stwierdzających utrzymanie kosztem rodziny, bądź osób trzecich na skutek niezdolności do pracy przy braku własnych kosztów utrzymania.

Pozatem projekt przewiduje zwolnienie od podatku bezrobotnych, korzystających z praw pobierania zasiłku z publicznych źródeł pomocy bezrobotnym, następnie osoby, korzystające z opieki społecznej, osoby pobierające renty inwalidzkie, wojenne itp.

Stawka powszechnego podatku dla osób, płacących państwowy podatek dochodowy wynosi od 6 do 60 zł. rocznie zależnie od dochodu. Dla mających dochód roczny powyżej 30 tys. stawka wynosić ma od 120 do 1.500 zł. rocznie. Stawka od płatników nie płacących podatku dochodowego wynosi 4 zł. rocznie, o ile prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe i 2 zł. w pozostałych wypadkach.

Ustawa zastrzega, że podane stawki mogą ulec podwyższeniu, jednak do granicy 200 procent.

Właściciele domów i główni lokatorzy obowiązani będą podawać do wiadomości władz dane dotyczące wykazu osób obowiązanych do płacenia nowego podatku.

Ustawa musi być wprowadzona w drodze uchwały sejmowej.

Uchwały kongresu pracodawców katolickich.

Obradujący w ostatnim czasie międzynarodowy kongres katolickich pracodawców uchwalił między innemi rezolucję, wyrażającą życzenie, by pomiędzy katolickim pracodawcą a jego pracobiorcą panowała większa harmonja i współżycie, mające na celu zażegnanie ostrych konfliktów socjalnych.

Następnie oświadczono się za jaknajszybszą ratyfikacją przez wszystkie kraje genewskich konwencyj o pracy nocnej kobiet i dzieci oraz o zatrudnianiu małoletnich.

FRANKENSTEIN

KRONIKA POLICYJNA.

— **Areszt podpalaczów.** Jak się dowiadujemy podczas badania aresztowanego pod zarzutem podpalenia Kozłowskiego, ten ostatni symulował obłęd i w pewnej chwili zaczął śpiewać głośno „Boże caria chrani". Widząc jednak, że symulacja się nie udala, Kozłowski przyznał się do winy. Małżonków osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

WYPADKI.

— **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj wieczorem miejski samochód ciężarowy przy zbiegu ul Wileńskiej i Lelewela rozbił furmankę w której jechały dwie handlarki-żydówki i furman.

Furmanka jechała środkiem jezdni i to było przyczyną katastrofy. Ciężko poranionych: furmana J. Kapłana (Sofjaniki 8) i handlarkę Dorę Butrymowicz (Ostrobramska 4) w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Transport rannych odbywał się taksówką. bowiem karetki Pogotowia są w remoncie.

Już otrzymano:
ŚLEDZIE KRÓLEWSKIE,
ŚLEDZIE BAŁTYCKIE,
marynowane w różnych rodzajach,
oraz wielki wybór konserw rybnych
D/H. St. BANEL i S-ka
ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 25 października.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 15.10: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.40: Kom. gospod. 15.50: Piosenki włoskie (płyty). 16.00: „Wśród książek". 16.15: „Rodzina i świat społeczny" — odczyt. 16.40: „Dzisiejsze rybołóstwo na polskiem morzu" — odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: Muzyka lekka. 18.55: „Co nas boli?" 19.15: Przegląd litewski. 19.30: Felj. muzyczny. 20.00: Koncert. 21.00: Godzina życzeń (płyty). 22.00: „Sezonowe ideologje" — felj. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

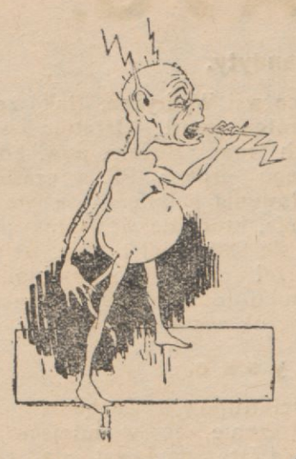

Współczesna technika wykryła tego oto potworka, zwanego

„Prądożercą"

Jest to pasożyt, którego nabywacie bezwiednie wraz z każdą kupioną przez Was t. zw. „tanią" żarówką. „Prądożerca" tkwi w nich, opycha się prądem, pożera zatem Wasze pieniądze, nie dając wzamian za to bynajmniej więcej światła. Najnowsze zdobycze techniki wykryły „prądożercę" i znalazły natychmiast sposób zniszczenia go. Żarówki Philipsa są naprawdę tanie, różniąc się od tak zwanych „tanich", tem, że zużywają niewspółmiernie mniejsze ilości prądu.

ŻARÓWKA PHILIPSA
CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZEŃ

Sensacyjny proces.

W dniu 29 b. m. o godz. 12 przed sądem okręgowym w Poznaniu odbędzie się rozprawa przeciwko ambasadorowi dr. Alfredowi Chłapowskiemu z Paryża, oskarżonemu przez Janusza hr. Tyszkiewicz-Łąckiego z Pakosławia, działającego w imieniu adeptowanych synów swoich Andrzeja i Feliksa hr. Mielżyńskich — o ciężkie zniesławienie ś. p. Krystyny hr. Mielżyńskiej, matki małoletnich.

Sprawa ma tło następujące:

Ambasador Chłapowski i dyr. Stefan Doerfer zostali zwolnieni z opieki nad nieletnimi Mielżyńskimi. Nieletni ci, jak to już donosiliśmy przed kilku dniami, zostali zaadoptowani przez brata swej matki, Janusza hr. Tyszkiewicza-Łąckiego. Na skutek zażaleń zwolnionych opiekunów w dniu 19 b. m. odbyła się rozprawa przed tutejszym sądem okręgowym. Na rozprawę przybył niewzywany ambasador Chłapowski. Udzielając sądowi wyjaśnień, w uniesieniu uderzył on kilkakrotnie pięścią w pulpit i wyraził się o śp. Krystynie Mielżyńskiej w sposób wysoce ujemny dla jej czci. Adwokat strony przeciwnej (hr. Tyszkiewicza-Łąckiego) poprosił sąd o przywołanie ambasadora Chłapowskiego do porządku, zauważając, iż przemówienie w tym tonie może jest przyjęte w świecie dyplomatycznym, lecz nie w sądzie. Przewodniczący sądu przywołał ambasadora Chłapowskiego do porządku.

W następstwie tego zajścia Janusz hr. Tyszkiewicz-Łącki wytoczył ambasadorowi Chłapowskiemu imieniem małoletnich Mielżyńskich skargę o ciężkie zniesławienie zmarłej ich matki. We wniosku skarżący domaga się zasądzenia ambasadora Chłapowskiego na rok aresztu i 100.000 zł. grzywny.

Zapowiedziana rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Skąd się wzięły przysłowia?

Stanisław Wasylewski, autor tomu dowcipnych feljetonów językoznawczych: „Na końcu języka", wyjaśnia w „Kurj. Poznańskim" genezę kilku przysłów.

Przypomina więc, że powiedzenie „siedzieć jak na niemieckiem kazaniu" jest świadectwem zwycięstwa polszczyzny nad niemiecką tradycją w miastach Polski piastowskiej. Żywioł mieszczański był wówczas niemiecki, ponieważ Niemców chętnie sprowadzano do grodów i osadzano na t. zw. prawie niemieckiem. Mieli oni samorząd, z którego skorzystali, aby u władz kościelnych postarać się o kazania w rodzimym języku. Później, po dobrowolnej polonizacji i rozroście naszego mieszczaństwa, kazania niemieckie stały się przeżytkiem. Usunięto jednak niemieckiego kaznodzieję dopier w wieku 16, gdy Polacy zdobyli większość w radzie miejskiej Krakowa. Zanim to nastąpiło, ludność nie rozumiała kazań i stąd już w w. 15 mawiano: „siedzi jak na niemieckiem kazaniu".

„Mądry Polak po szkodzie" jest śladem ważnego wydarzenia politycznego. Bardzo to stare przysłowie. Najdawniejszą o niem wiadomość podaje Długosz, pisząc, że powstało w r. 1038. Ówczesne bezkrólewie i rządy możnych, będących w ciągłych wzajemnych zatargach, wyniszczyły Polskę. Cierpiano też od zewnętrznych nieprzyjaciół. Wkońcu — „panowie senatorowie... waśni spólnych poprzestali", zjazd zaś gnieźnieński wezwał Kazimierza Odnowiciela na tron. Takiej już jednak pomyślność kraju doznała szkody, że o naradzie w Gnieźnie powiedziano gorzko: „Mądry Polak po szkodzie".

Najtrudniej wytłumaczyć odezwanie „Gdzie Rzym, gdzie Krym". Wasylewski dopatruje się i tu podkładu historycznego, notując wołyńską wersję tego przysłowia. Pełny jego tekst ma brzmieć „Gdzie Rzym, gdzie Krym a gdzie nastasine karczmy?" Asumpt dała półlegendarna postać ks. Anastazji, żony Janusza Ostrogskiego. Wojownicza księżna z obronnego zamku nad Słuczą robiła wypady przeciw Tatarom, dobrze się im dając we znaki. Wreszcie udało się Tatarom księżnę porwać. Zginęła, rozerwana przez konie, na pustkowiu, które lud nazwał „nastasine karczmy". Była też o niej pamięć, że często bywała na Krymie, Krym najłatwiej z Rzymem zrymować — i tak prawdopodobnie powstało przysłowie.

Zupełnie prosto tłumaczy się dziwne zestawienie warjatów z... czubkami w przysłowiu „posłać kogoś do czubków". Chorymi umysłowo zajmują się Bonifratrzy. Od ich śpiczastych kapturów, sterczących nad głową, jak ptasie czuby, wywodzi Wasylewski onych „czubków" z przysłowia. Warjatów trzymano wtedy w klatkach — raz w roku, koło Wielkiejnocy wolno było ich odwiedzać, to też ulubioną wielkanocną zabawą ludku warszawskiego stały się spacery do klasztorów bonifraterskich. I jak dziś mówimy o pójściu do „Zoo", powiadano wówczas w skrócie „iść do czubków".

Głosy czytelników.

„Arbony" krzywdzą dzielnicę Antokol.

Od grupy Czytelników naszych zamieszkałych na Antokolu i na Pośpieszce otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Dopóki kursowały autobusy „Spółdzielni", mieszkańcy najodleglejszej dzielnicy — Antokol, Pośpieszka, Wołokumpja i Kolonja Magistracka, mieli stałą komunikację autobusową przez większą część roku do Pośpieszki, a tylko przez 3 — 4 miesiące zimowe do Tramwajowej ulicy. Było to jeszcze możliwe do zniesienia. Tak trwało szereg lat.

Ale „Arbony" nic się nie liczą z potrzebami mieszkańców. Z nastaniem jesieni jakiś czas wagony kursowały do Pośpieszki co godzinę (Spółdzielnia dawała zawsze wagony co kwadrans), ale po kilku dniach skasowano je i wagony dochodziły tylko do ul. Tramwajowej. Od 26 b. m. skrócono linję do „Ryneczku", możemy się spodziewać, że jeszcze za kilka dni wagony będą dochodzić tylko do kościoła św. Piotra i Pawła, bo „jest mała frekwencja". Czy aby większa jest w śródmieściu — wcale nie, wagony zawsze do połowy puste, ale śródmieście ma bliską komunikację pieszą, ma dorożki i taksówki, a cóż winni liczni mieszkańcy Antokola i Pośpieszki, którzy tam zamieszkują i którzy byli od szeregu lat przyzwyczajeni, że linja ta była ustalona, — dużo z nich pracuje w urzędach lub na prywatnych posadach, dzieci chodzą do szkół, a obecnie dzięki kaprysowi „Arbonu" muszą odbywać długie spacery 3 — 4 kilometrowe po błocie i mrozie.

Najenergiczniej protestujemy przeciwko skracaniu ustalonych linij. Jest to obowiązkiem władz komunalnych dbać, aby mieszkańcy wszystkich dzielnic, którzy płacą jednakowe podatki, mieli możliwą komunikację z centrum miasta. Odwołujemy się do władz wojewódzkich w tym względzie o interwencję.

Przeciwko niedzielnemu handlowaniu.

Projekt zmiany godzin handlu i naruszenie spoczynku świątecznego wywołuje w dalszym ciągu liczne protesty. Wczoraj obradowało nad tą sprawą zebranie przedstawicieli cechów warszawskich, które w bardzo stanowczy sposób wypowiedziało się przeciwko zmianie postanowień dotychczasowych wykazując, że handel niedzielny jest niepotrzebny i szkodliwy, zarazem zaś obniża najświętsze uczucia katolików.

Z KRAJU.

Zastrzelenie bandyty.

Na terenie powiatu koszyrskiego od paru miesięcy grasował bezkarnie, ukrywając się w lasach, teroryzując ludność miejscową, niejaki Semen Djaczuk. Przed paru tygodniami włamał się on do kooperatywy spółdzielczej, skąd skradł towaru na większą sumę, oraz skatował niejakiego Mikołaja Poniedzielnika m-ca wsi Wydrycze, tak że ten wkrótce zmarł. Ostatnio w lasach maj. Buzaki, pow. koszyrskiego organa PP. w czasie patrolowania natknęły się na Djaczuka, który na wezwanie policji by się zatrzymał począł uciekać, ostrzeliwując się z karabinu. W wyniku obustronnej strzelaniny Djaczuk został zabity.

Cmentarzysko.

Z Oszmiany donoszą, iż w miasteczku Michaliszkach podczas robót ziemnych w pobliżu rynku robotnicy natrafili na głębokości pół metra na szkielety ludzkie. Dalsze poszukiwania w tym kierunku doprowadziły do ujawnienia jeszcze kilkudziesięciu kościotrupów. Zachodzi przypuszczenie, iż w miejscu tem przed laty znajdował się cmentarz z czasów wyprawy Napoleona na Moskwę. Szkielety zostały zabezpieczone do czasu wyjaśnienia.

Zbrojny opór włościan przeciw urzędnikom Urzędu Ziemskiego.

Z Grodna donoszą, iż w dniu wczorajszym dostarczono do tutejszego więzienia kilku włościan ze wsi Zawadzice pow. grodzieńskiego, którzy zebrawszy tłum mężczyzn i kobiet liczący z górą 150 osób ruszyli z cepami i kosami na urzędników przybyłych celem przeprowadzenia scalenia gruntów z ramienia Urzędu Ziemskiego. Wobec przeważającej ilości włościan urzędnicy ziemscy zmuszeni byli zbiec przed naporem tłumu, który groził zabiciem, gdyby się urzędnicy ośmielili przeprowadzić scalenie gruntów na terenie ich wsi.

Do wsi przybył silny oddział policji pod kierunkiem komisarza. Włościanie i policji poczęli stawiać zacięty opór, wobec czego policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych, przy pomocy których tłum został rozpędzony.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledczo - sądowa, która prowadzi dochodzenie.

Tragiczne nieporozumienie.

Z Baranowicz donoszą, że mieszkaniec wsi Stankiewicze gminy horodyskiej Konrad Oliterko, będąc u swej narzeczonej Eudoksji Wiergiłówny, dał do niej dwa strzały rewolwerowe. Wiergiłówna upadła nieprzytomna na ziemię. Oliterko, sądząc, że zabił narzeczoną, wybiegł na strych i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Wiergiłówna nie doznała żadnych obrażeń.

Pożar.

Z Mołodeczna komunikują, iż w dniu wczorajszym w majątku Kalendzino gm. lebiedziowskiej z nieustalonej przyczyny wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem i tegorocznemi zbiorami, należące do Heleny Petkiewiczowej.

Z Rosji sowieckiej.

Piatiletka bezbożnicza.

Prasa niemiecka podaje nowe i sensacyjne szczegóły o „piatiletce walki z religją" w Rosji sowieckiej. Odnośny dekret został już przez Radę Komisarzy Ludowych ogłoszony.

Pierwszy rok (1932-3) obejmuje — opracowanie planu zamknięcia wszystkich kościołów i domów modlitwy w okresie do r. 1937.

Drugi rok (1933-4) przewiduje likwidację wszystkich religijnych „jaczejek" w łonie rodziny i usunięcie wszystkich religijnych osób ze stanowisk urzędowych i gospodarczych. Cała literatura religijna ma być zakazana.

Trzeci rok (1934-5) ma być poświęcony aktywizacji ruchu bezbożników. Najmniej 150 nowych filmów ma być do tego czasu wyprodukowanych do walki z Bogiem, szczególnie w szkołach. Równocześnie będą wypędzeni wszyscy duchowni, którzy nie zechcą zaprzestać wykonywania swego urzędu.

Czwarty rok (1935-6) przewidziany jest na odebranie wszystkich budynków kościelnych, synagog i kaplic z rąk wyznań i na przerobienie ich na kina, lokale klubowe i t. p.

Piąty rok (1936-7) ma być wykończeniem całego planu, który zmierza do zupełnego wyrwania „pojęcia bóstwa" z serc ludzkich.

Z pogranicza.

Ucieczka Pomorzanina z Rosji sowieckiej.

W dniu wczorajszym w rejonie Ziabek na teren polski przedostał się 45 letni Zygmunt Zelek pochodzący z Pomorza. Zelek w 1927 roku wyjechał przez Szwecję do Leningradu wraz z delegacją komunistyczną z Gdańska. Zelek w Leningradzie znalazł znajomych kilku swych kolegów, z którymi nawiązał stosunki. Wśród kolegów znajdowało się dwóch działaczy antykomunistycznych, którzy aresztowani zostali wraz z Zelkiem i wtrąceni do więzienia. Po 2 letniej katordze Zelek został wypuszczony i wysiedlony do Archangielska na przeciąg 5 lat. W drodze łaski po 2 latach pozwolono mu stamtąd wyjechać do Mińszczyzny, gdzie Zelek pracował w charakterze inżyniera budowlanego przy budowie fabryk cementu. Tu został aresztowany za rzekomy sabotaż i wtrącony do więzienia borysowskiego, skąd mu przed tygodniem udało się zbiec w przebraniu pracownika pocztowego na teren polski.

Zażarta walka dwóch band konkurencyjnych.

W sobotę w nocy na odcinku granicznym Łoździeje dwie bandy konkurencyjne, uprawiające przemyt na większą skalę stoczyły ze sobą zaciętą walkę. Walka stoczona została koło granicznej wsi Bawiszcze. Przemytnicy między sobą rozpoczęli regularną strzelaninę a następnie atakowali się wspólnie. Zaalarmowane strzelaną patrole K. O. P. i litewskie zdołały tylko ustalić, iż banda przemytnicza osławionego Tomasza Wicztojta napadła na konkurencyjną szajkę Piotra Łapy, która z towarem przedostawała się przez granicę. Ludzie Wicztojta zastrzelili dwóch członków szajki Łapy, zabrali im kilka worków sacharyny i tytoniu i ukryli się w lasach Połodziejskich, dokąd udał się większy oddział straży litewskiej na obławę.

Masowe samobójstwa wśród straży granicznej sowieckiej.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich czasach w oddziałach pogranicznej straży sowieckiej zanotowano kilkanaście wypadków zamachów samobójczych wśród żołnierzy. Zamachy samobójcze powstają przeważnie z nadzwyczaj ostrej dyscypliny starszyzny wojskowej sowieckiej, która w niesłychany sposób maltretuje swoich podwładnych w związku z przekroczeniami granicy przez uciekinierów, i t. p.

Patrol sowiecki na terytorjum polskiem.

Na terenie pogranicza polsko - sowieckiego w rejonie Domaniewicz zatrzymano patrol sowiecki w liczbie trzech żołnierzy. Patrol w czasie pościgu za kilku uciekinierami z Rosji sowieckiej znalazł się przez nieostrożność na terenie polskim. Zatrzymanych żołnierzy sowieckich skierowano do dyspozycji władz.

Z MIŃSZCZYZNY.

6 wyroków śmierci w ciągu tygodnia w Mińszczyźnie.

Z Mińska donoszą, iż w ostatnim tygodniu sądy w Mińsku jak również i na prowincji wydały 6 wyroków śmierci, z czego dwa wyroki zamieniono na dożywotnią katorgę, zaś cztery wykonano. Skazano między innemi Roumalda Staniszewskiego, b. ziemianina Mohylowskiej gubernji za rzekomą kontrrewolucyjną działalność i podburzanie włościan przeciwko komunistycznemu ustrojowi.

„Zgodna Rodzina".

W pismach sowieckich ukazują się od czasu do czasu obrazki z życia przymusowych kolektywów rolniczych t. zw. „kołchozów". Oto opis dwu z nich, położonych na dolnym biegu Wołgi:

Jeden z nich, „Głazunowski", łączy 400 gospodarstw włościańskich, drugi, „Zgodna Rodzina" — 600.

Każda z tych wspólnot posiada swoje traktory, pierwsza z nich liczy 40 traktorów. W każdej jest organizacja partyjna, komórka „komsomolców", komitet robotniczy i t. p. A pomimo to — jak pisze „Prawda" sowiecka z dn. 9 bm. „kołchoz" nie rusza z miejsca. Bydło jest traktowane tak, że na wiosnę z powodu braku paszy padło 20 koni i 30 sztuk bydła rogatego.

„Skutkiem złej orki urodzajność spadła od 30 do 40 proc. Zboże dostarczono dotychczas do składów rządowych tylko w 3 proc. planu... W ciągu roku zmieniło się czterech prezesów i 4 sekretarzy. Nie ma żadnego księgowego. Niema żadnych rachunków... Hodowla ptactwa straciła w tym roku 2.000 sztuk... Robotnicy uciekają..."

Tak żyje „zgodna rodzina" sowiecka.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji.

Proces Jungsturmu w Bernie.

Niedawno odbywał się w Bernie na Morawach głośny proces członków niemieckiej organizacji „Volkssport", która pod płaszczykiem sportu uprawiała irredentę, współpracując ściśle z organizacjami hitlerowskiemi w Niemczech. Organizacja ta urządziła nawet ćwiczenia wojskowe. Oskarżeni w tym procesie zostali zasądzeni na karę więzienia od 1 roku do 3 lat.

Jakby dalszym ciągiem tego procesu jest nowy proces, toczący się również w Bernie, a mianowicie 14 członków Jungsturmu".

Jest to przeważnie młodzież w wieku od 19 do 24 lat, studenci lub urzędnicy prywatni.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w latach 1923—1932 skupili się w celu spisku przeciwko Republice Czechosłowackiej, że dążyli do rozbicia jednolitości państwa, pragnąc wcielić niektóre części republiki do państwa innego, że w tym celu porozumiewali się z przedstawicielami siły zbrojnej Niemiec i organizowali pomocnicze siły zbrojne.

W roku 1897 w Svinemünde powstała organizacja „Blauweissblaue Union". Później nazwa ta zmienioną została na „Jungsturm". Na czele tej organizacji stoją byli oficerowie niemieccy.

Każdy członek Jungsturmu posiada wykaz służbowy, w którym notuje się uwagi o służbie, świadczeniach, translokacji i rangach. W organizacjach Jungsturmu pielęgnuje się „sportowe" strzelanie, uczy się czytania map, uczy się zarządzeń bezpieczeństwa przy strzelaniu i t. p.

W instrukcjach wydanych w Niemczech w roku 1926 powiada się, że organizację Jungsturmu rozszerza się na wszystkich Niemców i poza Rzeszą. Hasłem Jungsturmu jest „zjednoczenie wszystkich braci jednej niemieckiej krwi", celem zaś — wybudowanie jednolitego, wielkiego państwa niemieckiego, obejmującego Niemców wszystkich państw.

Oddział Jungsturmu w Bernie założył Herbert Stüdl, który w czasie pobytu w Niemczech był członkiem tej organizacji. Następnie tworzono organizacje Jungsturmu w innych miastach Czechosłowacji. Herbert Stüdl, 24-letni urzędnik tekstylny, był właściwie założycielem Jungsturmu i był zamianowany jego najwyższym dowódcą w Czechosłowacji. Według protokułu oddziału berneńskiego sądzić można, że wiedział o tem, że chodzi o organizację tajną i że uświadamiał sobie jej właściwe cele.

Na czele Jungsturmu stali wysocy oficerowie niemieccy. W sprawozdaniu organizacyjnem zamieszczonem w czasopiśmie „Jungsturmzeitung" mówi się o inspekcyjnej podróży dowódcy Jungsturmu z Niemiec von Münchowa, który lustrował również oddziały Jungstrumu w Bernie i Iglawie.

C. E. P.

Niema komu wieszać...

Pod powyższym tytułem zamieszcza katowicka „Polonia" następującą wzmiankę:

Stracenie mordercy Milewskiego, skazanego przez sąd doraźny na karę śmierci, odbyło się nocy dzisiejszej.

Ponieważ, jak wiadomo, kat Maciejewski został usunięty z „urzędu", jego zastępca zaś Braun wyjechał na prowincję dla dokonania tam egzekucji, funkcjonował w tym wypadku zastępca zastępcy.

To też między powieszeniem skazańca a skonstatowaniem jego śmierci upłynęło 15 minut.

Można godzić się na karę śmierci w pewnych wypadkach, ale trudno obojętnie przejść nad tem, co się dzieje.

Jeśli w Polsce jednego kata za mało, zamianować dwóch, a jeśli mamy się obejść przy jednym, to możnaby tak rozkładać egzekucje, aby nie funkcjonowali przy nich przygodni amatorzy.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie.

ZARZĄD.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 24 X 1932 r.

Waluty i dewizy:

Belgja 124,25—124,56—123,94.
Holandja 359,45—360,35—308,55.
Londyn 29,95—29,94—30,10—29,80.
Nowy York 8,908—8,928—8,88.
Nowy York kabel 8,913—8,933—8,893
Paryż 35,10—35,19—35,61.
Praga 26,40—26,46—26,39.
Szwajcarja 172,50—172,93—172,07.
Włochy 45,65—45,87—45,43
Berlin 212,05.
Tendencja niejednolita

Papiery procentowe:

3% poż. budowlana 9,35.
4% inwestycyjna 96,75—95½—97.
4% poż. inwest. ser. 10[illegible].
5% konwers. 40½.
6% dolarowa 55.
4% dolarowa 50,40—50½
7% stabil. 54—55½—53,75.
10% kolejowa 100½.
7% L. Z ziem. dol 52.
4½% L. Z. m. Warsz. 44,75
5% L. Z. m. Warszawy 48,75—48,65.
8% L.Z. m. Warsz. 58,75—53,75.
10% L. Z. m. Lublina 57,75.
8% L. Z. m. Łodzi 56½.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów słabsza.

Akcje:

Bank Polski 85—83—83½. Lilpop 13. Starachowice 3,80. Haberbusch 43 Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:

Dolarowa 54,25. Dillonowska 60 Stabilizacyjna 53½. Warszawska 42. Śląska 40,87½.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS" ul. Wileńska 38.
Jutro premjera! Największy Sukces Światowy. Groza krwawych dni w Rosji **Teodozja Sewastopol** Poświęcenie—Miłość—Śmierć. Ostatnie chwile caratu. Walka armji białej z czerwoną. W rol. gł. bohaterka f. „Dr. Jekyl" **Miriam Hopkins** jako tancerka cesarska i **George Bancroft** jako marynarz-bolszewik. Wielkie emocje! Potężne sceny! Niezapomniane przeżycia! **NAD PROGRAM: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE.** Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20 w sobotę i niedzielę o godzinie 2. Na premjerę honorowe bilety nieważne

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28.
Dziś! **Rosyjska muzyka, śpiew i tańce** w wspaniałym filmie śpiewno-dźwiękowym **REWOLUCJONISTKA** (PASZPORT № 13,444). Porywający dramat osnuty na tle stosunków panujących w carskiej Rosji. W roli tytułowej — najpiękniejsza Rosjanka **TANJA FEDOR** oraz sławny amant **Leon MATHOT.** Dzieje pięknej rewolucjonistki za czasów caratu. Nad program: Dodatek dźwiękowy. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15. W dnie świąt. o godzinie 2. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62
Dziś 100 proc. dźwiękowiec. Wielki film z życia paryskiego, który wstępnym bojem zdobył wszystkie ekrany świata p.t. „Król Bulwarów" W rol. gł. bohater filmu „Książe Bouboule" słynny komik **Georges Milton.** Melodyjne piosenki z filmu „Król Bulwarów" będzie śpiewało całe Wilno. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz. 1-ej.

Nadzwyczajna okazja!
Likwidacja Lombardu I Biskupia 4. — Urządzenie biurowe, kasy ogniotrwałe, ubrania i t. p. i t. p. — Ceny znacznie zniżone. 0—0

PRACA

Poszukuję posady gospodyni, ochmistrzyni, posiadam doskonałe kuchnię. Mam świadectwa z-k Świętojerski 4 m. 23 Zofja Pakyn, gr2

Wychowawczyni, z dobremi świadectwami i rekomendacją poszukuje posady, może zająć się i gospodarstwem domowem. Ul. Królewska 6, wiadomość u dozorcy. 357 — 1.

Dajcie posadę dla młodego dziewczęcia—sieroty. Uczciwa i b. pracowita, albo dajcie bielizny i parę groszy. Szczegóły: ul. Św. Anny 10—13. gr4

Osoba młoda l. 26 poszukuje zajęcia. chętnie do dzieci na wyjazd lub w mieście z-k Nowoświecki 7 m. 1. W. Str. gr2

Absolwent szkoły rolniczej z praktyką gospodarczą i ogrodniczą przyjmie pracę na wsi lub w mieście na warunkach b. skromnych Referencje dobre, zdrow, rzetelny, uczciwy i pewny. Ul. Ponarska 16 m. 2. gr2

Wynalazca...
— Mój mąż Lesiu jest naprawdę wielkim wynalazcą!
— A cóż on takiego wynalazł?
— Codzień nową wymówkę, dlaczego tak późno wraca do domu.

Dyrekcja Kina Miejskiego w Wilnie poszukuje dwu kasjerek z kaucją w gotowiźnie. Pisemne oferty należy składać pod adresem Teatru Wielkiego na Pohulance, Dyrekcja. 9

Poszukuje posady rządcy lub ekonoma od zaraz ukończyłem średnią szkołę rolniczą posiadam wieloletnią praktykę w większych majątkach i referencje tylko osób poważnych na żądanie przedstawię. Adres Kolejowa 5—1 lub Adm. Dzien. Wil. Mostowa 1 dla J. D. gr2

LEKARZE

Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE, MOCZOPŁ. I SKÓRNE 9—1 i 5—8 w., tel. 2-77.

D-r Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, dróg mocz., prz. 12—2 i 4—6. ul. Mickiewicza 24. 704—0

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9—1 i 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Mickiewicza 4, m. 6. Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0

RÓŻNE

Rodzina składająca się z ojca chorego znajd. się w szpitalu Św. Jakóba, niezdolnego do pracy, matki i pięciorga małych dzieci, absolutnie bez żadnych środków do życia prosi o pracę dla matki, lub jakąkolwiek pomoc. Sprawdzon. przez 4 konf. męską Św. Wincentego a Pualo. Uprasza się o składanie ofiar w Administracji „Dz. Wil." lub pod adresem Starogrodzka 9, m. 2.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4-ch pokojowe z przedpokojem i kuchnią oraz z elektrycznością. Ul. Śniegowa 20. 395-2.

Odnajmuje się 2 pokojowe mieszkanie z nowoczesnemi wygodami (gaz, centralne ogrzewanie) informacje u dozorcy Mostowa 3-A m. 26. 377

Mieszkanie do wynajęcia z 3-ch pokoi i kuchni ul. Letnia Nr. 10 w końcu Zakretowej. 349

Do wynajęcia mieszkanie 5 pok. kuchnia, przedpokój, łazienka przy ul. Sosnowej Nr. 10 Zwierzyniec. 6

Były profesor gimnazjalny (matematyk) poszukuje pokoju za pomoc w nauce lub opłatę. Łaskawe oferty z podaniem warunków do „Dz. Wil." dla M. N.

Kupno Sprzedaż

Do sprzedania kredens, 2 szafy, stół, łóżko, lustro i drobne rzeczy gospodarcze. Zauł. Bernardyński nr. 3 — dozorca wskaże od godz. 12—3-ej. 44—1

PLAC

przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickiewicza) do sprzedania. Całość lub parcele małe. Ceny niskie, od 2 do 5-ej pp. 277—2

Sprzedaje się fotel wózek do wożenia chorych. Dowiedzieć się ul Sosnowa 21 (Zwierzyniec). 366

ZGUBY

Zginął pies czarny jamnik wabi się „Bubi". Uprasza się o odprowadzenie Zakretowa 9—5 tel. 12—80. Przywłaszczenie ścigane sądownie. 12

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

H. M. STEPHENSON. 49

Na najwyższem wzgórzu.

Harry, ubrany w przyzwoite ubranie, nabrał wyglądu przeciętnego młodzieńca ze średniej sfery. Co najwyżej mógł zwracać uwagę zmizerowaną i opaloną twarzą. W trakcie swojej wędrówki nie zaniedbywał golenia. W danej chwili oczy jego nie miały wyrazu udręczenia, właściwego ściganym zwierzętom.

Nadewszystko nie miał w twarzy nic ze skazańca, nic coby mogło zwrócić uwagę policji, nic złowrogo zbójowatego. Każdy policjant, każdy społecznik wie, jak wygląda straszna twarz zbrodniarza. Jest w niej coś równocześnie służalczego i wyzywającego, ponurego i przebiegłego, posępnego i okrutnego. Taka twarz świadczy, że jego właściciel przedstawia się zbójecko całemu światu i że wierzy, iż cały świat jest sprzymierzony przeciwko niemu. Żaden policjant nie przepuści takiego osobnika, nie zwróciwszy na niego bacznej uwagi.

— A teraz — rzekł Thornton — powiedz mi, jak tyś to zrobiłjak tyś to zrobił? Cała Anglja głowi się nad tem od dwóch tygodni.

Walters nie czuł się narazie na siłach do opowiadania swoich przygód. Nalał sobie drugą szklankę wina, wziął kawałek ciasta i rzekł:

— Może pan doktór wpierw opowie o dalszych planach.

— Dobrze — odparł Thornton — teraz jeszcze próba ucieczki zagranicę byłaby zbyt ryzykowna. Nad portami rozciągnięto prawdopodobnie baczny nadzór. Najlepiej byłoby, gdybyś zamieszkał w Bournemouth lub innej miejscowości w tym rodzaju i udawał aferzystę o podupadłem zdrowiu. Godfrey mówił mi, że odnosiłeś triumfy w przedstawieniach amatorskich, więc umiałbyś odgrywać przybraną rolę. W jesieni zjeżdża do południowych uzdrowisk mnóstwo osób i jeden kuracjusz więcej nie zwróci niczyjej uwagi. Na szczęście kwestja pieniężna nie przedstawia żadnych trudności. Godfrey ma do rozporządzenia dwa tysiące funtów, nie licząc rocznej pensji od ojca, wynoszącej połowę tej sumy. Mówił mi, że od dnia, w którym cię zasądzono nie miał spokojnej chwili i że wszystko mu jedno, ile to będzie kosztowało, byle cię tylko uratować.

Walters opowiedział staremu przyjacielowi historję swojej ucieczki. Doktór przerywał mu raz po raz pytaniami. Parę razy roześmiał się i klasnął w ręce. Najwięcej zainteresował go epizod z włamaniem na farmę. Bywają ludzie nieposzlakowanie porządni, w których tkwi ukryta żyłka do bezprawia. Wybiła godzina trzecia, a oni jeszcze nie mogli się nagadać Wreszcie Harry wstał i wziął paczkę ze staremi butami i guzikami. Doktór odprowadził go do drzwi, podali sobie w milczeniu ręce i zbieg został znów sam na sam z nocą.

Dzień zastał go ukrytego bezpiecznie w rododendrodach. Ranek był ciepły i pogodny i Harry pierwszy raz od początku wędrówki, dostatecznie ubrany, słyszał jak we wsi Wildness, położonej o milę dalej bił zegar kościelny. Narazie nie miał nic lepszego do roboty, jak liczyć godziny i czekać.

ROZDZIAŁ XXII.

W trakcie rozmowy Thorntona z Harrym gdzieindziej odbywała się inna rozmowa, śmiertelnie ważna dla zbiega. Konferowali dwaj dygnitarze ze Scotland Yardu. Starszy z nich poruszył temat, który zajmował ich obu intensywnie już od dwóch tygodni.

— Znów miałem naganę od ministerstwa — rzekł. — Musimy bezwzględnie złapać Waltersa. Główne zabezpieczenie Dartmooru polega na powszechnej wierze, że stamtąd nie można uciec, i nie można dopuścić do tego, żeby ta wspaniała tradycja prysła. Już wśród niektórych skazańców zaczyna się szerzyć niebezpiecznie buntowniczy duch. Pan kieruje tą sprawą. Co mi pan może powiedzieć?

Zagadnięty, nazwiskiem Jackson, odpowiedział powoli, jakby z namysłem:

— Wiemy, że zbieg uciekał przez wrzosowiska na północ i że pierwszej nocy dotarł do wsi Lidford. W cztery dni później obrabował farmę niedaleko Creditonu i zniknął w skradzionem ubraniu. Nadto zabrał przeszło dwa funty w srebrze, sporo żywności i kilka przedmiotów użytkowych.

— Ale zostawił dziesięć funtów w banknotach?

— Tak, chociaż musiał je widzieć. Prawdopodobnie obawiał się, że ich numery są zanotowane.

— Jak daleko ta farma leży od Princetown?

— Dziewiętnaście mil w prostej linji. Jest przypuszczenie, że wsiadł po drodze na pociąg. Ale ja w to nie wierzę.

(C. d. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie.